

IV Rzesza w budowie. Dlaczego i jak się temu przeciwstawić?

4 sierpnia 2022

Propozycja Scholza jest propozycją zdyskontowania dotychczasowej dominacji ekonomicznej i politycznej i przekształcenia Unii w IV Rzeszę, państwo quasifederacyjne i quaidemokratyczne o formalnie dominującej pozycji Niemiec. Propozycja ta nawiązuje bowiem do procesu budowy i powołania w wyniku wojny francusko-pruskiej II Rzeszy Niemieckiej z zagwarantowaną dominacją królestwa pruskiego.

Nowa wizja UE – IV Rzesza

Kanclerz Olaf Scholz opublikował we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” artykuł, w którym przedstawił swoją wizję Unii Europejskiej. Postuluje w nim przekształcenie Unii w jeden geopolityczny podmiot, w którym Niemcy „przejmą odpowiedzialność za Europę i świat”. Będzie to możliwe po rezygnacji państw unijnych z narodowych egoizmów, czego wyrazem jest prawo weta w zasadniczych kwestiach polityki unijnej.

Otóż rezygnacja z weta przekształciłaby Unię, do tej pory formalnie organizację międzypaństwową w jeden organizm państwowy. Proces przekształcania Unii w państwo federacyjne ma miejsce już od czasu traktatu w Maastricht. Krokami milowymi było wprowadzenie wspólnej waluty, traktat lizboński różnicujący siłę głosu poszczególnych państw i ograniczający zasadę jednomyślności i zwłaszcza ostatnio próby narzucenia przy pomocy TSUE zasady nadrzędności prawa unijnego nad porządkami konstytucyjnymi państw członkowskich, co w konsekwencji prowadziłoby do zupełnego podporządkowania polityki poszczególnych państw decyzjom Komisji Europejskiej, nawet w dziedzinach nieobjętych prawem traktatowym.

Warto tu dodać, że te próby nie dotyczą orzeczeń niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego i francuskiej Rady Stanu, które orzekły o nadrzędności własnego porządku konstytucyjnego nad ustawodawstwem unijnym. Praktykę narzucania decyzji przez KE i TSUE, nieopartą o żadne podstawy prawa traktatowego doświadczyliśmy jako państwo szczególnie w ostatnich latach. Likwidacja zasady weta, systematycznie eliminowanej w podejmowaniu decyzji miałaby być ukoronowaniem przekształcenia Unii w organizm państwowy. Przy czym byłby to organizm quasifederacyjny. Bowiem zakłada ona w swej istocie nierówny charakter podmiotów tworzących Unię. Jest to nierówność konstytucyjna poszczególnych państw. Porządek konstytucyjny Niemiec i słabnącej Francji byłby nadrzędny nad decyzjami Unii, natomiast porządki konstytucyjne pozostałych państw byłby podporządkowane decyzjom unijnym zdominowanym przez Niemcy i współpracującą z nimi Francję, której interesy ze względu na wymogi podporządkowania sobie pozostałych państw, Niemcy musiałby uwzględniać. Przynajmniej do czasu. W praktyce mieliśmy już do czynienia z działaniami, jak narzucenie Włochom rządu Montiego, czy zmuszenie Grecji do podporządkowania się decyzjom Niemiec podjętych za parawanem Unii w czasie kryzysu finansowego. Rezygnacja z prawa weta i nadrzędność prawa unijnego nad porządkami konstytucyjnymi państw członkowskich legalizowałaby tę praktykę, także poprzez upowszechnienie zasady karania finansowego, testowanego bezprawnie jak w przypadku Polski.

Warto tu dodać, że upadek komunizmu i radzieckiej dominacji w Europie Środkowo-Wschodniej oraz zjednoczenie Niemiec stworzyło nowe warunki do przekształcania porządku europejskiego. Zniknęło bowiem radzieckie zagrożenie, a zjednoczenie stworzyło nowy układ sił w Europie. Z jednej strony uruchomiło to dążenie w polityce niemieckiej do „europeizacji” Europy, to znaczy wyzwolenia się spod kurateli amerykańskiej z drugiej stworzyło szansę realizacji koncepcji Mitteleuropy, czyli strefy wpływów Berlina i zaplecza dla jej gospodarki. Włączenie państw byłego bloku radzieckiego do Unii

Europejskiej odbywało się na niemieckich warunkach. W ramach rozmów akcesyjnych likwidowano przewagi konkurencyjne tych państw, zwłaszcza energetyczne i przemysłowe np. przykład w postaci wymuszania polityki zamykania kopalń czy ograniczania poszczególnych przemysłów (na przykład cukiernictwo) i otwarcia ich nieprzygotowanych gospodarek na ekspansję kapitału niemieckiego przejmującego najbardziej dochodowe gałęzie gospodarki. Zgodnie z koncepcją Naumanna zawarta w jego pracy o Mitteleuropie, państwa wschodnie włączane do Unii miały być zapleczem gospodarczym Niemiec, nieposiadającym konkurencyjnych przemysłów, rynkiem zbytu niemieckiej produkcji i rezerwuarem taniej siły roboczej. I te cele nakreślone w czasie I wojny światowej Niemcom udało się zrealizować. Ponadto wykorzystując dominację ekonomiczną Niemiec państwa te miały wspierać politykę niemiecką zarówno wewnątrz Unii, jak i w płaszczyźnie międzynarodowej.

Otóż propozycja Scholza jest propozycją zdyskontowania dotychczasowej dominacji ekonomicznej i politycznej i przekształcenia Unii w IV Rzeszę, państwo quasifederacyjne i quaidemokratyczne o formalnie dominującej pozycji Niemiec. Propozycja ta nawiązuje bowiem do procesu budowy i powołania w wyniku wojny francusko-pruskiej II Rzeszy Niemieckiej z zagwarantowaną dominacją królestwa pruskiego. Pierwszym etapem budowy II Rzeszy był związek celny, który stworzył z Niemiec wspólny obszar gospodarczy. Następными było stworzenie Związku Północnego i wreszcie proklamowanie II Rzeszy w postaci cesarstwa niemieckiego. Warto tu dodać, że podmioty wchodzące w skład cesarstwa miały zróżnicowany status. I tak na przykład Bawaria zachowała własną armię i nawet utrzymywała stosunki dyplomatyczne. I sądzę, że podobny status ma mieć w dalszych niemieckich koncepcjach Francja. Zaś Polska i inne państwa zredukowane by zostały do roli landów. Inną konsekwencją byłoby zmuszenie nas do wyrzeczenia się własnej waluty w celu osłabienia naszego rozwoju. Dążenie Niemiec do ograbienia nas z gazu, by zapewnić go sobie, sprzeczny wobec polskiej energetyki jądrowej, czy wobec rozbudowy portu w Świnoujściu,

to zaledwie przedsmak problemów jakie polska by miała po wprowadzeniu postulowanych przez Berlin rozwiązań ustrojowych w Unii.

Rosyjska agresja przyśpiesza budowę IV Rzeszy

Przyśpieszenie budowy IV Rzeszy wynika także z powodu agresji rosyjskiej na Ukrainie. Bo wojna ta wprowadza nowy czynnik, który może przekreślić dotychczasową strategię niemiecką budowy własnej dominacji w Europie. Otóż dla państw wschodniej flanki zagrożenie rosyjskie ma fundamentalny charakter. Dotyczy bowiem samego bezpieczeństwa, pokoju, a nawet istnienia państwa. Jednym z najważniejszych powodów dążenia tych państw do wstąpienia do Unii była kwestia bezpieczeństwa. Postrzegano bowiem Unię nie tylko jako sferę dobrobytu, ale przede wszystkim bezpieczeństwa. Dla państw tego obszaru kwestia zwycięstwa, czy klęski Ukrainy, to w dłuższej perspektywie, kwestia być albo nie być. Dlatego zasadniczym celem tych państw jest pokonanie i wypchnięcie Rosji z polityki europejskiej. A to oznaczało także przyjęcie Ukrainy i Białorusi do Unii Europejskiej. Przyjęcie tych państw przekreślałoby jednak dotychczasowy charakter Unii i polityki jej hegmona, czyli Niemiec.

Otóż podobnie jak i dla twórcy II Rzeszy, kanclerza Bismarcka, także współczesna polityka niemiecka opiera się na współpracy z Rosją. Współpraca ta daje przede wszystkim Niemcom poczucie równorzędności z innymi mocarstwami, przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi, wyzwolenie się z jej dominacji było długotrwałym celem niemieckiej polityki. Ale także daje ogromne przewagi konkurencyjne niemieckiej gospodarce. To właśnie na tanim niemieckim gazie zbudowano obecną potęgę gospodarczą Niemiec. I dlatego współpraca z Rosją jest strategicznym celem Berlina. Wojna na Ukrainie może załamać tę politykę. Po pierwsze dlatego, że Niemcy są zmuszone do

potępienia tej agresji, co niesie określone konsekwencje ekonomiczne w postaci wzrostu cen surowców energetycznych, do którego gospodarka niemiecka gospodarka nie jest zupełnie przygotowana. Ta wojna uderza w ekonomiczną dominację Niemiec w Unii. Ale uderza także w niemiecką politykę dominacji w Unii. Uderza bowiem w pierwszym rzędzie w kolaborację z Rosją. Ukraina w Unii Europejskiej oznacza przesunięcie punktu ciężkości Unii na Wschód i zorientowanie jej przeciwko Rosji. To uderza w ekonomiczne korzyści gospodarki niemieckiej wynikające ze współpracy z Rosją. Na to Niemcy nie mogą się zgodzić. Ale uderza także w jej polityczną dominację w Unii. Oznacza bowiem powrót USA do polityki europejskiej w pełnym wymiarze, a to oznacza degradację pozycji i polityki niemieckiej. „Europeizacja” polityki niemiecko-francuskiej musi iść do lamusa. Co więcej, umacnia nawet nie tyle NATO, ile więzi transatlantyckie pomiędzy USA, Wielką Brytanią a państwami naszego obszaru. To także uderza w niemiecki projekt „europeizacji” Europy. I wreszcie, w przypadku zwycięstwa Ukrainy szalenie wzmacnia pozycję państw naszego obszaru. I nie chodzi tu tylko o Polskę czy państwa bałtyckie, ale także Rumunię, czy państwa skandynawskie, także zagrożone rosyjską ekspansją. To wszystko zagraża niemieckiej polityce, od trzydziestu lat budowanej z takim mozołem. Dlatego Niemcy dążą do klęski Ukrainy, a w każdym razie dążą, wspólnie z Paryżem, do „ocalenia twarzy Putina”. Ta wojna ukazuje fundamentalną wrogość pomiędzy podstawowymi celami polityki polskiej i polityki niemieckiej. Naszym celem jest pokonanie i wypchnięcie Rosji z polityki europejskiej, natomiast celem niemieckim jest powrót do kolaboracji z Rosją i wykorzystanie jej ekspansji do przymuszenia państw naszego obszaru do formalnego zaakceptowania niemieckiego dyktatu.

Niemcy i Rosja zagrożeniem polskiej

niepodległości

To dlatego nie tylko Rosja, która jest dla nas zagrożeniem militarnym, ale także i Niemcy są zasadniczym zagrożeniem naszej niepodległości i naszych szans rozwojowych. To dlatego Niemcy, wykorzystując presję funduszy unijnych, dążą do formalnego ubezwłasnowolnienia państw naszego obszaru, a zwłaszcza Polski, by nie uniemożliwiła odnowienia niemiecko-rosyjskiej kolaboracji i wspólnego podyktowania porządku europejskiego. Porządku podobnego jaki ustanowił Otto von Bismarck, gwarantującego dominującą i rozstrzygającą pozycję Niemiec w porządku europejskim. Tego Niemcy nie mogą zrobić bez współpracy z Rosją. To dlatego dziś celem polityki polskiej musi być maksymalne osłabienie pozycji Niemiec i ich instrumentu jakim jest Unia Europejska. Polityka blokowania Unii jest bowiem polityką blokowania prorosyjskiej polityki Niemiec. Zaś budowa wspólnoty interesów państw zagrożonych rosyjskim ekspansjonizmem powinno być alternatywą wobec Unii. Ukraina nie zostanie przyjęta do Unii, bo to jest sprzeczne z najbardziej fundamentalnym celem polityki niemieckiej. Dlatego też wykorzystując popieranie członkostwa Ukrainy w Unii powinniśmy budować zręby jej alternatywy w postaci ścisłego sojuszu politycznego militarnego i gospodarczego państw leżących na ziemiach I Rzeczypospolitej, poszerzonej o współpracę z państwami skandynawskimi, Wielką Brytanią, USA, Turcją i państwami na południe od łuku Karpat. Ta alternatywa powinna mieć jądro w postaci Nowej Rzeczypospolitej, ale otwarta na pozostałe kraje. Konsekwencja tej polityki jest maksymalne osłabienie Unii jako niemieckiego instrumentu, poprzez zablokowanie jej działalności a w konsekwencji wyjście z niej. Wyjście z Unii zablokuje bowiem próby budowania IV Rzeszy. I – co więcej – umożliwi stworzenie nowego systemu europejskiego, w którym Niemcy będą się musiały pogodzić z równorzędną innym państwom pozycją. I choć dziś możliwości Niemiec realizacji tego projektu są mniejsze niż przed agresją rosyjską, to nie znaczy, że nie zrobią wszystkiego, by wcielić

swój plan w życie. Tym bardziej że mogą liczyć na zdegenerowane pseudoelity państw członkowskich, w tym silną orientację niemiecką w polskiej polityce.

Alternatywą dla niemieckiej koncepcji dominacji w Europie, koncepcji IV Rzeszy, powinna być polityka budowy Nowej Rzeczypospolitej jako układu szanującego suwerenność poszczególnych państw i ściśle ze sobą współpracujących w obszarach, które niosą wspólne korzyści. Byłaby to bardziej sprawiedliwa alternatywa dla niemieckiego szowinizmu, który coraz bardziej podporządkowuje sobie państwa za unijnym parawanem.

Autorstwo: Marian Piłka

Źródło: MediaNarodowe.com